Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 12 *WYCHODZI CO MIESIĄC* **Rok X**

Warszawa **GRUDZIEŃ** **Rok 1937**

Nr 12 WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1937 R. Rok X

APEL

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

Szanownym Stowarzyszeniom, Czytelniczkom, Czytelnikom i Sympatykom naszego „Apelu" najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

przesyła

Prezydium Związku Zrzeszeń oraz Redakcja i Administracja „Apelu"

W dzień wigilijny

Przy wigilijnym stajemy stole,
Aby prastarym polskim zwyczajem
Złamać świąteczny z Wami opłatek,
Złożyć życzenia sobie nawzajem.

Przed wszechmiłości potężnym znakiem,
Który widnieje w opłatków bieli
Szczezną: niezgoda, waśnie i żale —
I radość serca niech nam wybieli!

A kiedy śledzić będziemy gwiazdkę —
Niech łzą wesela perli się oko
I sercem czystym, jak śnieg bielutkim,
W niebios wyżyny — wzlećmy wysoko.

Niech — w dniu tym — żywiej uderzą serca,
Falą świetlaną miłości ziemi,
Która w kolebce życie nam dała
I otulała — ramiony swymi.

B. Miciński

W obliczu doniosłego zagadnienia

Problemem najbardziej dziś frapującym polską opinię publiczną, jest zapowiedziana już zmiana ordynacji wyborczej.

O konieczności tej zmiany i o wprowadzeniu w życie ordynacji bardziej do potrzeb społeczeństwa dostosowanej, mówi się teraz powszechnie. Należy się więc spodziewać, że nie dziś, to jutro, projekt ustawy regulującej nowe zasady wyboru przedstawiciestwa narodowego, znajdzie się pod obradami izb ustawodawczych.

Wiemy o tym wszyscy, że Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich nie miało dotychczas żadnej reprezentacji w naszych izbach parlamentarnych. Nie mieliśmy w nich swych przedstawicieli, znających dokładnie warunki, w jakich żyjemy i pracujemy. Nie posiadaliśmy tam bowiem ludzi związanych z nami trwałymi węzłami prac społeczno-zawodowych.

W fakcie tym, oraz braku przedstawicielstwa innych zrzeszeń urzędniczych, mieszczą się przyczyny naszych niepowodzeń w dyskusjach nad budżetem. Temu faktowi możemy zawdzięczać brak w szerokich sferach społeczeństwa głębszej znajomości postulatów, o jakie walczymy. W nim także leży sedno dlaczego opinia publiczna nie jest należycie poinformowana, jak wielką rolę odgrywa zespół urzędniczy w życiu społeczno-charytatywnym, w szczególności w budżetach różnych towarzystw.

Pożyczki wewnętrzne pokrywane były przez nas w 70%. LOPP, Pomoc Zimowa, FOM, FON, Macierz Szkolna, LMK, Strzelec, Związek Obrony Kresów, Towarzystwo Budowy Szkół, Czerwony Krzyż i inne, zaliczają nas do członków najczynniejszych, najbardziej ofiarnych.

Nie podkreślamy tych prawd jako zasług. Nie chcemy się chwalić spełnionym obowiązkiem obywa-

telskim, nie możemy jednak nie podnieść z naciskiem, jak poważny jest, poza urzędem, udział nasz w życiu społecznym.

Dla tych wszystkich przesłanek urzędnicy winni śledzić za dyskusją, jaka się toczy wokół wysuwanych projektów nowej ordynacji wyborczej, i oddziaływać, by rozważane zmiany uwzględniły nasze postulaty. Postulaty te zaś sprowadzają się do umożliwienia nam posiadania należytej reprezentacji w parlamencie.

I niechże nikt z nas nie pozwoli się przekonać, że wystarczy nosić miano urzędnika, by już posiąść prawo przemawiania w naszym imieniu.

Prawem tym bowiem może być tylko *nasz mandat,* gdyż wypływać on będzie z naszego zaufania, osiągniętego trwałą wśród nas pracą. Pracą, która umie łączyć dobro państwa z dobrem społeczeństwa, a więc z dobrem ogółu urzędniczego.

Grodno. *D. Stawicki.*

Zmiany bez zapowiedzi — — zapowiedzi bez zmian

Na łamach prasy zawodowej od dłuższego czasu poświęca się wiele miejsca sprawie uposażeniowej. Sprawa ta w naszych warunkach bytowania jest co prawda wielce aktualna, lecz nabrała ona cech szczególnej ostrości od sławnej reformy jędrzejewiczowskiej, a w roku bieżącym spotęgowała się w swym nasileniu z uwagi na zapowiedź rządu wprowadzenia nowych zasad uposażeniowych. To też sprawie tej, jako jednej z najważniejszych, bo zahaczających wprost i bezpośrednio o byt szerokich mas pracowniczych i ich rodzin, poświęcało się w okresie ubiegłym dużo uwagi i czujności i można powiedzieć, że dzięki tej czujności zorganizowanego w związkach ogółu pracowniczego, reagującego z miejsca na pewne niepokojące pogłoski, jakie w swoim czasie były kolportowane, nie doszło do zrealizowania niekorzystnych zamierzeń.

Lecz z drugiej strony nie doszło również do zrealizowania znanej zapowiedzi o wniesieniu w roku bieżącym do ciał ustawodawczych projektu ustawy regulującej zagadnienie płac pracowniczych, któryby w sposób zasadniczy i sprawiedliwy ujął to palące zagadnienie. Należy więc postawić pytanie, dlaczego zapowiedź ta nie została zrealizowana?

I mimowoli nasuwają się refleksje, czy naprawdę żyjemy w tak nieszczęśliwych warunkach i czasach, że ustawy zmienia się tylko wtedy, jeżeli można pogorszyć los szerokich mas pracowniczych na dołach?

Od roku 1931 spotykamy się stale z przykrymi zmianami ustawodawstwa urzędniczego we wszystkich dziedzinach, najczęściej w dziedzinie uposażeniowej, ze zmianami, które następowały z piorunującą szybkością, wywracając z tą samą szybkością i rujnując budżety rodzin pracowniczych i sprowadzając na ludzi pracy nieobliczalne komplikacje i trudności gospodarcze, wywołujące ogromne zadłu-

MARIAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

Dzięki Ci, Panie, za Twe hojne dary!

Hej, w dzień Narodzenia radość i wesele zapanowały wśród urzędników!

A weselą się dlatego, bo *Premier nędzarzom mówił,* że wreszcie skończyły się nasze troski i utrapienia.

Od Nowego 1938 Roku, jak z rogu obfitości, sypną się tysiące awansów. *Jezus malusieńki,* co za radość! Już więcej pokrzywdzonych i malkontentów nie stanie.

Wśród nocnej ciszy już nie tragiczne i groźne obrazy ciężkiego bytowania majaczyć się nam będą. Uśmiech serdeczny na naszych obliczach zagości, a chóry anielskie ukołyszą nas przepiękną kolędą: *„Lulajże nędzniuchny, nasz urzędniku!"*.

Tyle radości, a to jeszcze nie wszystko!... Koleżanki i koledzy, pomocnicy kancelaryjni — obudźcie się! *Hej, bracia czy wy śpicie?* Wstańcie i zatańcie: *skoczno, wesoło!...* Czytajcie moje proroctwo! Na dostojnym gmachu świątyni Sprawiedliwości — wzorem mickiewiczowskiego Gustawa — złotymi głoskami je kreślę:

D. O. M.
Pomocnik kancelaryjny
obiit Anno Domini MCMXXXVII
Hic
natus est
Rejestrator.

Odwróciła się zła karta dziejów gehenny urzędniczej.

Przetrwaliśmy i zwyciężyliśmy!...

Ale i to jeszcze nie wszystko...

Zagrzmiała, runęła w stolicy ziemia,
Nie było, nie było Premiera doma...
Kędyżeś, kędyżeś Sławoju bywał? —
„Jam dla was na Wiejskiej medal zdobywał!"

I oto dziś, na choince urzędników, *świeci medal w górze, cudnym blaskiem wieści,* że to nagroda dla nas za długoletnią, ofiarną służbę.

żenie, wskutek czego ludzie pracy stali się łupem dla najróżnorodniejszego wyzysku i zdzierstwa.

Obecnie znów stanęliśmy wobec otwartego problemu regulacji płac i niezaspokojonego postulatu ogółu pracowniczego, domagającego się w poczuciu słuszności sprawy zniesienia ustawy, która spowodowała tyle krzywd i poniżeń oraz stworzenia nowej ustawy, opartej na zasadach sprawiedliwych, przy zastosowaniu demokratycznych form, polegających na obniżeniu nadmiernych płac na górze, podniesieniu ich wydatnie na dołach i nie stwarzaniu rażącej rozpiętości między dołami i górą, jak również między poszczególnymi grupami.

Tak czy inaczej, reformę uposażeniową trzeba przeprowadzić, lecz nie da się jej przeprowadzić przy jednoczesnym obcięciu globalnej sumy, przeznaczonej na wydatki personalne, pod postacią utrzymania pod jakąkolwiek formą czy nazwą obecnego podatku nadzwyczajnego.

Sumę globalną na te wydatki trzeba zwiększyć.

W. S.

PALĄCA KONIECZNOŚĆ

Poza poprawą pensji urzędnikom sądowym, nie ma chyba sprawy tak ważnej, której sposób rozwiązania byłby tak ściśle związany z zewnętrznymi warunkami życia naszego środowiska, ze sposobem odczuwania jego potrzeb, jak *sprawa wczasów*.

Okresy i ich sposób zorganizowania, a zwłaszcza formy, jakie powinny przyjąć dla nas sądowników, muszą być oparte o nasze istotne potrzeby.

Co mamy na *codzień?*

Nieprzewietrzony, niski i ciasny lokal, gęste tumany kurzu ze stosów ciągle poruszanych starych sądowych akt, zabójcze wyziewy z tysiąca ubrań przeróżnych interesantów, wilgotna i niska temperatura pokojów, brak słońca, wadliwe lub niedostateczne oświetlenie, szkodliwe siedzenie w postaci zgarbionej niezgodne z prawami fizjologii, jednostajne wytężenie palców przy pisaniu, wyczerpujące natężenie oczu, zdenerwowanie wywołane nieistotnymi pretensjami i niewykonalnymi żądaniami ludzi złej woli, ogólne wyczerpanie nienormalną pracą, niedostateczne wyspanie, bardzo słabe i wykonywane stale w pośpiechu odżywianie, ciągłe kłopoty materialne — wszystko to, w mniejszym lub większym stopniu z przerażającą szybkością wyczerpuje organizm i żżera zdrowie.

Troska o ratowanie go — jest dla nas pierwszorzędnym postulatem. I rozwiązanie wczasów po tej linii będzie dla nas narazie — najpraktyczniejszym i najbardziej pożądanym rozwiązaniem. O reszcie — nie będziemy wspominać.

Sprawa właściwego spożytkowania urlopów i racjonalnego dawania ich, jest już w wielu, wielu krajach przedmiotem bardzo poważnych wysiłków i szczególnej troski.

U nas tylko jest ona nową.

Rzeczą bowiem jasną jest, że im lepiej sprawa ta będzie postawiona, tym też lepsze wyniki będą osiągane zarówno w dziedzinie zdrowotności fizycznej i moralnej narodu, jak i w dziedzinie podnoszenia jego poziomu kulturalnego. Bo i ta dziedzina też tam brana jest pod uwagę.

Niemiecka „Kraft durch Freude“ i włoska „Dopolavoro“ dbają stale o wzmocnienie szkód fizycznych jakie powoduje praca zawodowa. Urządzają też podróże i wycieczki w góry, nad morze oraz wycieczki kulturalno-oświatowe. Podróże morskie na fiordy, do Portugalii a nawet na Maderę należą do normalnego programu. Poza innymi jest tam i wydział „piękna pracy“. Zadaniem jego jest stwarzać wszędzie jak najlepsze warunki zdrowotne i piękno „warsztatów pracy“.

Państwa, którym dobro ich aparatu urzędniczego leży na sercu, robią wszystko w tym kierunku — co mogą.

Włoskie przysłowie powiada: „Komu Bóg zamyka drzwi — temu otwiera okna“.

Gdy drzwi te są jeszcze zamknięte przed nami — czy nie należało by sprobować otworzyć chociażby trochę okien!? I napuścić przez nie — chociaż — powietrza...

Oto tak:

Zrobić podwójne urlopy. Letnie i zimowe. Narazie — tyle.

Prosić tylko — o trochę *powietrza!!!*

Czyste powietrze i normalny wypoczynek są przecież najważniejszymi czynnikami zdrowia. Powietrze bowiem jest podstawą wszystkiego życia. Przy braku powietrza wszystkie procesy w organiz-

---

Uniesieni radością, *przybieżeli do Premiera nędzarze* i za troskę o ich doli, hołd Mu dziękczynny składają. Tak, jak każdy może, jak umie i jak go stać na to:

Jam dobył swych „Zgrzytów“, a Wacek rogu,
Graliśwa wesoło u Jego progu!...

Premier uśmiechnięty jowialnie, słucha chętnie naszego pienia — to nasz człowiek, jeszcze trochę, a puściłby się z nami w pląsy. Tymczasem podchwytuje basem naszą piosenkę i wkrótce rozlega się zgodny chór:

Gdy się wdzięczność rodzi
I na myśl przychodzi —
Urzędnicy się radują,
Pod niebiosa wyśpiewują:
Gloria! — Gloria! — Gloria!
In excelsis Deo!

* * *

A gdyby tak, Panie Premierze, jeszcze i ten „podatek specjalny“, co?...

Hej, kolęda, kolęda!

mie naszym zaczynają stopniowo ustawać — i przyjmuje to z czasem mniej lub więcej groźną formę.

Jakkolwiek znane przysłowie mówi, że z samego powietrza żyć nie można, to jednak należy je uważać w pewnej mierze za „artykuł spożywczy“, w kształcie gazu wprawdzie — ale o bardzo wysokim znaczeniu.

Lekarze stwierdzają, że cały szereg objawów chorobowych u urzędników, szczególnie z dziedziny systemu nerwowego i przemiany materii, stoi częściowo w związku z niedostatecznym pobytem na świeżym powietrzu i połączonym z nim brakiem odświeżania. Dość często widzimy przecież, że lżejsze niedomagania szybko znikają na świeżym powietrzu i w jasnym świetle słońca, tak że wyzdrowiały organizm zyskuje nadmiar energii, dzięki której z większą odpornością może podjąć się swej poprzedniej pracy.

A my najczęściej poza czasem, który zużywamy na drogę z domu do biura i z powrotem — zmuszeni jesteśmy przebywać jak więźniowie w zamkniętych, dusznych lokalach, gdzie brak powietrza przynosi organizmowi straty ogromne.

Jeden głęboki wdech na świeżym powietrzu jest dla nas źródłem nowej energii życiowej.

Więc przynajmniej *dwa razy do roku* niech odetchną nasze płuca — głębiej...

Z tej racji *zimowe urlopy* bardzo, a bardzo są nam wszystkim *potrzebne.* One by podreperowały wielce nasze zdrowie.

Prócz *zysków* — strat z tego powodu nie było by żadnych.

Czyż korzyści zdobyte kosztem zdrowia, które z wyższego punktu widzenia jest świętością — nie warte są tego?

A od zdrowia zależy wszystko. Ono jest skarbem jednostki i *dobrobytem narodu.*

Wierzę, że echo słowa rzuconego jako „strzała złota“ — nigdy nie przepada.

Wystąpmy więc z tym wnioskiem. Kto naprzód idzie — ten przyszłość przybliża. Konieczną przyszłość...

Idźmy więc naprzód!

Biała Podl. *Aleksander Anik-Nikończuk.*

BYĆ ALBO NIE BYĆ...

Oto pytanie, jakie zadałem sobie przy obiorze zawodu i zestawiwszy bilans dotychczasowych moich prób, trudności i możliwości oraz podjąwszy cały rok trwające starania, zostałem nareszcie urzędnikiem sądowym z płacą XI stopnia.

Nowa praca, nowi ludzie, nowe stosunki, obowiązki i prawa... Stałem się jednym z zaplecza Temidy. Płyną dni trybem protokółowanych sesyj, terminów sądowych, apelacyj, kasacyj. Posuwają się szybko wskazówki zegara — za szybko, jak na taki nawał pracy. Czasu nie wystarcza. Zrzekam się popołudniowych wolnych od pracy godzin, zrzekam się niedziel i świąt, nie choruję, przychodzę najwcześniej do biura, z którego po pracy wychodzę ostatni. Piętrzą się i znikają stosy papierów napływowych i akt, puchną i chudną repertoria N, C, Co, Cps, Kl, E, Op, Z, Kg, Ko... Odchodzą wezwania, wracają zwrotne poświadczenia odbioru, setki ich, a każda czeka na mnie. — Poczta! poczta! — przypominają woźni. Czuję, że stałem się trybem jakiejś wielkiej i potężnej machiny, której na imię Sprawiedliwość! Dumny jestem z tego!

Rekompensatą za pracę moją jest pierwszy dzień każdego miesiąca, z niepokojem, ba, strachem nawet oczekiwany. Niepokój i strach ten rodzi pytanie, czy owych 120 złotych wynagrodzenia miesięcznego wystarczy do następnego pierwszego na zaspokojenie najskromniejszych potrzeb moich, żony i dwóch córeczek lat 7 i 2. Układamy nasz skromny budżet miesięczny:

Przychód: 120 zł.

Rozchód:

Komorne (pokój i kuchnia)	20.—
Rata za węgiel	6.—
½ m drzewa na opał pod kuchnią (rżnięcia, rąbania nie liczę, bo czynności te sam spełniam w chwilach przeznaczonych na odpoczynek)	4.50
Zużycie energii elektrycznej	6.50
30 kg chleba	10.80
8 paczek kawy słodowej	2.—
30 l mleka	6.—
8 kg cukru	8.—
Sól i zapałki	1.—
3 kg kasz	2.40
4 kg masła	12.—
8 kg mięsa	6.40
½ kopy jaj	3.—
½ m kartofli	2.—
Jarzyna	2.—
1 kg śledzi	1.—
Wydatki szkolne dla dziecka	5.—
Składka stowarzyszeniowa	1.—
Wkład na książeczkę premiową PKO	5.—
Naprawa obuwia	3.60
Rozchód razem	120.—

Zestawienie:

Przychód 120 zł. Rozchód 120 zł.

Moja żona stawia zarzuty temu preliminarzowi, gdyż nie zdołał on objąć wydatków na nową odzież, nowe obuwie, uzupełnienie sprzętu kuchennego i umeblowania, rozrywki jak gazeta, książka, kino, teatr, radio, tradycyjna choinka, wigilia itp.

Zarzuty te wydają mi się zupełnie słuszne. Konieczność inwestowania nowej odzieży, bielizny, nowego obuwia nie podlega żadnej dyskusji. Uzupełnie-

nie sprzętu kuchennego i umeblowania jest również potrzebne. Gazety mogę się zrzec. Przeczytanie w przejściu pierwszych stron najpopularniejszych czasopism musi mi wystarczyć, podzielę się tymi wiadomościami w domu z żoną. Książka, kino, teatr — to luksus, nie wolno nam o tym myśleć nawet. Radia słuchamy przez ścianę — ma je nasz sąsiad rzemieślnik, dobry, głośny kilkulampowy odbiornik — słychać przez cienką ścianę dosyć wyraźnie... Pozostaje wigilia, choinka...

Obliczyliśmy, że święta Bożego Narodzenia moglibyśmy urządzić kosztem 30 złotych, czyli kosztem wydatków pierwszej potrzeby przez jeden tydzień. Gdyby tak przez jeden tydzień nie jeść, mielibyśmy skromną wigilię na święta, choinkę ustrojoną gwiazdkami zrobionymi z pasków białego papieru, stos jabłek i orzechów pod nią, książkę z bajką Grimma o dziewczynce z zapałkami dla Hani i pluszowego niedźwiadka dla Krysi. Nie zazdrościlibyśmy wtedy niczego nikomu: maglarce z naprzeciwka wieprza zabitego na uroczystości świąteczne, sklepiczarce gęsi pieczonej na rożnie. Z obojętną miną przechodzilibyśmy obok wspaniałych wystaw sklepów kolonialnych, wypełnionych smakołykami i trunkami wszelkiego rodzaju i gatunku.

Gdyby tak przez jeden tydzień nie jeść...

Biała-Podlaska. *Zygmunt Siwiński.*

JESZCZE O EMANCYPACJI

Nawiązując do nader aktualnego artykułu kol. M. Ryńca z Łodzi w październikowym zeszycie „Apelu“ pt. „Czy emancypacja poszła we właściwym kierunku“, odpowiadam na jego pytanie: *nie!*

Do wzrostu emancypacji walnie się przyczyniła wojna światowa, trwająca znacznie dłużej ponad, obliczane przez dufny w swe siły sztab armii niemieckiej w r. 1914, kilka miesięcy. Idąc za głosem opinii publicznej i częściowo własnym, najzagorzalsze konserwatywki, wytykające przed tym palcami lady Pankhurst, naczelnego wodza sufrażystek, stopniowo zastępowały walczących na froncie mężczyzn, początkowo na placówkach, nie wymagających wielkiego natężenia umysłu bądź mięśni, jak: biura, niższe urzędy, fabryki przemysłu wojennego, później, w miarę przeciągania się działań frontowych — na coraz liczniejszych i więcej odpowiedzialnych: służba łączności, tajny wywiad, wymagający maksimum sprytu i opanowania nerwów, nie mówiąc już o czołówkach czerwonego i białego krzyża, o stanowiskach konduktorek w tramwajach i autobusach itp. I wbrew przepowiedniom zagorzałych antyfeministów, świeżo powierzone sobie funkcje, zarówno w służbie cywilnej jak i wojskowej, spełniały, trzeba to przyznać bezstronnie, coraz lepiej. Lecz na ziemi nie ma nic wiecznego; wojna się skończyła nieoczekiwaną klęską tych, co wierzyli w supremację siły nad prawem. Zdemobilizowani kawalerowie orderów, gwiazd i krzyżów wrócili do swych zniszczonych pieleszy jedni cało, drudzy inwalidami, ale jedni i drudzy szukający pracy, chroniącej od głodowej śmierci — niejednokrotnie cudem ocalałe — życie. Bo renta inwalidzka, przyznana im po wielu zabiegach i komisjach, zabezpiecza je niedostatecznie z przyczyn dobrze wszystkim znanych... I oto podczas pokoju zaczyna się ukryta wojna jednej płci z drugą, nie mniej bezlitosna niż ta jawna — jednego mocarstwa z drugim. Początkowo przymusowe emancypantki, posmakowawszy niezależności materialnej od swych ojców i mężów, teraz zaciekle bronią zdobytych z taką łatwością stanowisk; tym zaciekle], gdyż jako zastępcza siła robocza są tańsze i bardziej podatne na wszelkiego rodzaju wyzysk od tych, których zluzowały. Oczywiście prywatny przedsiębiorca, jako dobry kalkulator i rzekomy obrońca słabszych bez wahania staje po ich stronie, wywalczając do spółki odpowiednie ustawy o zatrudnieniu kobiet i młodocianych. I tu się zaczyna błędne koło, bo młode nasze państwo, jako najzasobniejszy — sine qua non — pracodawca, mimo najszczerszych chęci, nie może zatrudnić tych wszystkich, którzy spełnili najświętszy swój obowiązek. Nie może, bo z pustego i Salomon nie naleje: skarbowość dopiero in statu nascendi, zaborczy dłużnicy niewypłacalni, alianccy wierzyciele bardzo niecierpliwi. Na domiar złego nie odzyskaliśmy wszystkich obszarów, zamieszkałych przez ludność polską w przytłaczającej swej większości, nie umieliśmy energicznie upomnieć się o kolonie. Nadmierna w wyniszczonym do cna kraju podaż rąk do pracy (i to niefachowych!) a tym samym zaostrzona konkurencja, powoduje katastrofalną zniżkę płac, tak że mężczyzna w nowych warunkach ekonomicznych nie jest już zdolny utrzymać wzrastającej rodziny. Tzw. spiżowe prawo Lassal'a zostaje zmiażdżone obuchem kryzysu, jakby na potwierdzenie kruchości ludzkich postanowień, obliczeń i przewidywań. W rezultacie — regulacja urodzin ludności rdzennie polskiej, wskutek nieumiejętności przystosowania się do zmienionych warunków bytu i zwiększony przyrost mniejszości narodowych, nie zawsze lojalnych wobec państwa, pod opieką którego żyją i bogacą się z roku na rok. Jak tu wyjść z tego błędnego na pozór koła?

Moim zdaniem jakie takie wyjście można by znaleźć pod dwoma warunkami. Przede wszystkim zerwać z dotychczasowym systemem zatrudniania na stałe kobiet w ogóle, a zamężnych w szczególności, jako płci, coraz więcej odwykającej od zajęć domowych oraz głównego zadania — wychowania dzieci na zacnych i dzielnych obywateli Rzeczypospolitej. Mężatka, której mąż dostaje na rękę (nie na papierku!) powyżej 350 zł,[1]) powinna być ustawowo zwolniona, a więc bez względu na protekcję, by dać miejsce bezrobotnemu mężczyźnie, który w odwróconym porządku rzeczy, siedzi w domu i wtrąca się do

[1]) Granica ta może być odpowiednio przesunięta wzwyż lub w dół, zależnie od wskaźnika drożyźnianego.

garnków, podczas, gdy połowica pracuje od rana do wieczora. Powtóre — również w drodze ustawy przywrócić dodatki na dzieci,[2]) jak to in illo tempore bywało. Przez zrealizowanie tych dwóch zasadniczych postulatów, bez wątpienia zmniejszy się ilość starych panien i takichże kawalerów, dybiących na nowoczesny posag w formie dochodowej posadki swojej najdroższej. A wtedy emancypacja znów pójdzie we właściwym kierunku, redukując do minimum ilość zakładów poprawczych i odciążając sędziów dla nieletnich. Kto bacznie obserwuje powojenne rozwydrzenie młodego pokolenia, brak szacunku dla starszych oraz przedwczesne uświadomienie w zakazanych przez moralność sprawach, ten musi przyznać mi rację.

Warszawa. *M. Smolicz.*

2) Przynajmniej na pierwszych dwoje.

KIJ W MROWISKU

„Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe". „Zawód, do którego kwalifikacje posiada zarówno b. minister jak i b. piekarz". „Rzecz o notariacie w Polsce". (I. K. C. nr 348 z dn. 17.XII.1937 r.).

Na łamach dziennika I. K. C. z dnia 17 grudnia 1937 r. w nr 348 zamieszczony został artykuł, w którym autor w sposób rzeczowy wypowiada się w kwestii obsadzania stanowisk notarialnych.

Obecnie przez analogię należałoby poruszyć równie poważną sprawę obsadzania stanowisk komorników.

Jakkolwiek sprawa ta unormowana została rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1.XII.1932 r. (Dz. U. R. P. nr 117 poz. 886), to jednak w praktyce stosowane są różne odchylenia, bądź to przez „wyrozumiałość" komisyj egzeminacyjnych dla kandydatów na stanowiska komorników, bądź też ...z innych względów.

W ten sposób komornikami mianowani są ludzie, którzy z sądownictwem mieli tyle wspólnego, ile np. pasażer kolejowy z odpowiedzialną służbą ruchu. I tak komornikami są mianowani: emerytowani oficerowie, kupcy, zbankrutowani właściciele fabryki wódek, b. urzędnicy bankowi, buchalterzy itp.

Tymczasem przy obecnym stanie obowiązującej procedury cywilnej i przepisów egzekucyjnych oraz spotykaniu się na każdym kroku z zagadkami interpretacji przepisów, stwarzających olbrzymie trudności dla rutynowanych i długoletnich sądowników — wykonywanie czynności egzekucyjnych przez osoby mianowane komornikami, a niczem nie związane z sądownictwem, wytwarza kompletny chaos w ich urzędowaniu i naraża na straty zarówno wierzycieli jak i Skarb Państwa, który ponosi odpowiedzialność za czynności komorników.

Rezultaty tego stanu nie kazały na siebie długo czekać i znalazły swój wyraz bądź to przez... aresztowania komorników, bądź to przez zwalnianie po krótkotrwałym ich urzędowaniu, bądź to przez... aresztowanie sekretarzy komorników, którzy na skutek ignorancji komornika mieli łatwe pole do nadużyć.

Z tych względów stan dotychczasowy w żadnym razie jest nie do utrzymania, — póki czas winien być zmieniony — a zmieniony może być jedynie przez inne podejście do sprawy kandydatów na stanowiska komorników, którzy jedynie powinni rekrutować się z długoletnich sekretarzy sądowych, mających za sobą prócz kwalifikacyj bez zarzutu, także i bardzo duży stopień wiadomości fachowych, niezbędnych do objęcia tak odpowiedzialnego stanowiska.

Należałoby tej sprawie poświęcić więcej uwagi i starań, by rezultatem tego było mianowanie *jedynie* na stanowiska komorników rutynowanych i długoletnich sekretarzy sądowych, którzy by dawali zupełną gwarancję w osobie swojej, prócz kwalifikacji również i tak zbędną rzecz jak... fachowość.

Głos ten ma na celu wywołanie dyskusji kolegów z całej Polski, chce być przysłowiowym „kijem w mrowisku".

Radom. *Emka.*

MEDALE

W związku z uchwaleniem przez ciała ustawodawcze „Medalu za długoletnią służbę" nasuwają się następujące uwagi:

Prawdopodobnie ustawa przyzna *tylko dyplomy* na prawa noszenia tych medali, jak to było ongiś za 5-letnią służbę państwową. Medal należało sobie *kupić,* a miał on (brązowy) kosztować aż *3 zł.* Przypuszczać należy, że srebrne i złote będą kosztować 5 i 10 lub więcej złotych.

I tu nasuwają się refleksje, czy należy *z biednych urzędników znów ściągać ostatnie grosze?* Czy Mennica Państwowa ma znowu zarobić miliony? Boć bezsprzecznie medal, za który płacimy *3 zł,* kosztował mennicę najwyżej *50 groszy.*

My urzędnicy powinniśmy żądać, aby o ile nadaje się nam odznaczenie, rzeczywiście *dano to odznaczenie* razem z dyplomem, stwierdzającym prawo do jego noszenia, a więc by nas nie narażano na koszty nabycia tych zasłużonych przez nas odznaczeń.

Puck. *K. Rąfowski.*

KOMUNIKAT

Komitet Obrony Praw Pracowniczych pod datą 17 grudnia 1937 r. nadesłał komunikat (III) następującej treści:

Wobec niejasnego dla wielu stowarzyszeń stanu organizacyjnego przypominamy, że po rozbiciu przed rokiem przez „Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych" ogólnej dla wszystkich organizacyj „Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych", powrócił automatycznie do samodzielnej pracy „Naczelny Komitet Pracowników Państwowych", który wspólnie z Międzyzwiązkowym Komitetem tworzył wspomnianą Reprezentację i który od października b. r. przybrał nazwę: „Komitet Obrony Praw Pracowniczych".

Równocześnie została rozbita „Centralna Rada Pracownicza", w skład której prócz Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych wchodziły: Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych; z inicjatywy tej Unii, niekrępowanej interesami zawodowymi pracowników państwowych opracowana została „deklaracja społeczno-gospodarcza" z dn. 10.IX.1936 r., która wykraczając znacznie poza zakres zainteresowań zawodowych pracowników państwowych, zawiera szereg jednostronnych i fragmentarycznych postulatów o zabarwieniu radykalno-socjalnym i politycznym. Deklarację tę przyjęły organizacje wchodzące w skład Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych (Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Urzędników Skarbowych, Związek Zawodowy Pracowników Poczty, Telegrafu, Telefonów, Związek Urzędników Kolejowych). Natomiast nie przyjęły jej organizacje wchodzące w skład Komitetu Obrony Praw Pracowniczych, tj. Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P. (zatem: Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickim, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Związek Urzędników Sądowych, Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Stowarzyszenie Emerytów, Związek Urzędników III kategorii, Związki Wojewódzkie w Poznaniu i Katowicach i in.), Zjednoczenie Kolejowców Polskich i Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych — wychodząc z założenia, że zabiegi o poprawę bytu pracowników państwowych (ustawa uposażeniowa i emerytalna) i o ich prawa służbowe (ustawa o państwowej służbie cywilnej i dyscyplinarna) nie powinny być łączone z hasłami radykalnosocjalnymi i politycznymi, które mogą tylko zaszkodzić słusznej sprawie. Na tle takich haseł Komitet Obrony Praw Pracowniczych nie widzi możności współpracy z organizacjami pracowników prywatnych i samorządowych, które przed rokiem utworzyły „Centralną Komisję Porozumiewawczą" wspólnie z Międzyzwiązkowym Komitetem i zamierzają zwołać kongres dla dania wyrazu swej ideologii. Wedle jednomyślnej opinii Komitetu Obrony Praw Pracowniczych *żadna z organizacyj, w skład jego wchodzących, w tym kongresie nie powinna brać udziału.*

Jest rzeczą niewątpliwie bardzo szkodliwą, że obce hasła, niezgodne ani z charakterem, ani z interesem zawodowym pracownika państwowego spowodowały rozbicie ruchu zawodowego, który był na najlepszej drodze do konsolidacji. Komitet Obrony Praw Pracowniczych nie traci nadziei, że uda mu się znaleźć wspólną platformę dla jednolitego określenia postulatów zawodowych pracowników państwowych; z jego też inicjatywy utworzono komisję, w skład której wchodzą także delegaci Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych i która zajęła się uzgodnieniem tez przyszłej ustawy uposażeniowej oraz zabiegów o zniesienie podatku specjalnego; tezy te będą wkrótce podane do wiadomości wszystkich organizacyj. W sprawie zniesienia dokretu emerytalnego z dn. 22.XI.1935 r. uznano wyłączną kompetencję Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych (Warszawa, ul. Miodowa 11 m. 3). Proponowaną przez rząd obniżkę podatku specjalnego uznano za nie wystarczającą wobec ogólnego spauperyzowania pracowników państwowych, to też Komitet Obrony Praw Pracowniczych postanowił podjąć energiczną akcję zmierzającą do odjęcia tego ciężaru. Sprawy te będą omówione na osobnym zjeździe członków naszych organizacyj.

W końcu wyjaśniamy, że wedle regulaminu, na którym opiera się porozumienie organizacyj, wchodzących w skład Komitetu Obrony Praw Pracowniczych, kierownictwo jego stanowią prezydia: Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P., Zjednoczenia Kolejowców Polskich i Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych. Na przeciąg roku wybrano przesem p. Sienkiewicza Franciszka (prezes Ogólnego Zrzeszenia), wiceprezem p. Dziekońskiego (prezes Zjednoczenia Kolejowców Polskich), sekretarzem p. dra Koncewskiego, skarbnikiem p. Sikorskiego. Wszystkie organizacje proszone są o udzielanie Komitetowi wydatnego poparcia, zwłaszcza przez dostarczanie materiałów w sprawach aktualnych i występowania z inicjatywą.

Z treścią niniejszego komunikatu prosimy zazajomić wszystkich członków organizacji.

Prezydium Komitetu
Obrony Praw Pracowniczych.

Zbiórka Pracownictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej

Dnia 16.XII.1937 r. odbyło się w lokalu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. zebranie Komitetu Zbiórki Prawnictwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej. Na zebraniu tym Wydział Wykonawczy Komitetu złożył sprawozdanie, z którego wynika, że stan zbiórki wynosił na dzień 15.XII.1937 r. sumę 821.246 zł 35 gr. Komitet postanowił za zebrane fundusze ufundować dla armii 3 baterie armat przeciwlotniczych. Zaznaczyć trzeba, że Wydział Wykonawczy Komitetu mimo najusilniejszych starań nie mógł skomasować ofiarności całego Prawnictwa Polskiego, bo niektóre zrzeszenia prawnicze przekazały zebrane przez siebie fundusze na konto ogólne FON za pośrednictwem komitetów lokalnych z ominięciem akcji zbiórkowej prowadzonej przez Komitet — tak że suma ogólna wysiłku Prawnictwa Polskiego jest faktycznie znacznie wyższa od wyżej podanej. Uroczyste przekazanie daru Prawnictwa Polskiego armii odbędzie się w najbliższym czasie.

O przeszkodach w likwidowaniu nieściągalnych grzywien

Kodeks postępowania cywilnego daje sądowi w kilku artykułach prawo nakładania na strony, świadków, biegłych, dłużników i zarządców sądowych w pewnych przypadkach kary grzywny.

O nakładaniu grzywny jest mowa w art. art. 61, 119, 142, 278, 301, 302, 312, 320, 584, 636, 787, 819 i 820 k. p. c.

Zaledwie w jednym artykule — 278 k. p. c. przewidziana jest kara zastępcza — areszt w razie niemożności ściągnięcia grzywny, zaś w art. 822 k. p. c. przewidziane jest umorzenie grzywien, choćby prawomocnie orzeczonych, a jeszcze nie zapłaconych, wymierzonych na zasadzie art. 819 i 820 k. p. c. w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego.

Na zasadzie § 87 Reg. wewn. urzęd. sąd. apel., okr. i gr. w spr. cyw. (Dz. U. R. P. z dn. 23.XII.1932 nr 114 poz. 941) istniał do dnia 1.IV.1936 r. obowiązek prowadzenia księgi grzywien wymierzanych w toku postępowania oraz innych należności przypadających do ściągnięcia, zaś od 1 kwietnia 1936 r. wszystkie te sumy wpisuje się do kontroli należności sądowych (§ 21 zarządz. Min. Sprawiedl. z dn. 31.III 1936 r. o kasach sądowych, Dz. Urz. Min. Sprawiedl. nr 5/36).

Na podstawie tych ksiąg sporządza się w pierwszym miesiącu po upływie okresu budżetowego wykazy zaległych należności według ustalonego wzoru.

Obowiązkiem każdego urzędnika sądowego, któremu powierzono prowadzenie kontroli należności sądowych, jest dbać o to, by egzekucja tych należności odbywała się sprawnie i szybko, oraz by z pożytkiem dla Skarbu Państwa zlikwidowano w kontroli podczas roku budżetowego jak najwięcej pozycyj, gdyż z początkiem nowego okresu budżetowego odpada wówczas obowiązek przenoszenia do nowej księgi dużej ilości zaległych należności.

Jest to jak gdyby nagroda za pilne spełnianie obowiązków służbowych podczas roku.

Nie wszystkie jednak należności skarbowe mogą być ściągnięte pomimo dobrych chęci ze strony urzędników sądowych i organów egzekucyjnych: niemożność ustalenia adresów dłużników lub stwierdzone ich ubóstwo stoi temu na przeszkodzie.

Jeżeli należności przypadają Skarbowi Państwa z tytułu kosztów sądowych, to w tych przypadkach mogą być zlikwidowane na zasadzie rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 4.II.1936 r. (Dz. U. R. P. nr 9 poz. 95), brak jednak dotychczas przepisów umożliwiających likwidację nieściągalnych grzywien w sprawach cywilnych.

Gdy obowiązujące do 1.IV.1936 r. przepisy o kasach sądowych (II Zb. rozp. i ok. poz. 237) w § 24 p. 5 dawały pewną podstawę do odpisywania nieściągalnych grzywien („Odpisanie należności może nastąpić tylko na mocy orzeczenia sądu lub prokuratora") — to w obowiązujących obecnie przepisach o kasach sądowych takiej podstawy brak.

A przecież do likwidowania nieściągalnych grzywien jako kar porządkowych, wymierzanych w postępowaniu karnym, istnieje nawet kilka przepisów, lecz omawianie ich nie jest przedmiotem niniejszych rozważań.

Brak podobnych przepisów do likwidowania nieściągalnych grzywien, wymierzanych w postępowaniu cywilnym, powoduje konieczność przepisywania co rok do nowych kontroli należności coraz to większych ilości pozycyj i wykazywania w sprawozdaniach wzrastających wciąż, a przypadających do ściągnięcia należności skarbowych.

Należy przypuszczać, że wykazywane w sprawozdaniach należności Skarbu Państwa są brane pod uwagę przy układaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, więc jest pożądane, aby sprawozdania zawierały sumy najbardziej realne, któreby nie osłabiały układanych budżetów.

Czas najwyższy skończyć z martwymi sumami skarbowymi, figurującymi w kontrolach należności sądowych, przypadającymi z tytułu grzywien w sprawach cywilnych, i stworzyć podstawę prawną do ich likwidowania, bowiem brak takiej podstawy powoduje często konieczność likwidowania zadawnionych sum bez oparcia prawnego, co znów może być kwestionowane przy kontrolach Najw. Izby Kontroli.

Pożądanem jest, by w sądach nie tylko orzeczenia w sprawach rozpoznawanych, ale i wszystkie zarządzenia znajdowały oparcie w przepisach prawnych, a w szczególności takie zarządzenia, które dotyczą dysponowania należnościami Skarbu Państwa.

Warszawa. *A. Domański.*

SPORZĄDZANIE KART KARNYCH

Ministerstwo Sprawiedliwości pismem okólnym z dnia 4 marca 1937 r. ponownie zwróciło uwagę na to, by personalia oskarżonych w kartach karnych podawane były na podstawie właściwych dokumentów, stwierdzonych w urzędach państwowych wzgl. gminnych. O powyższym pisał również p. sędzia Jabłoński w „Apelu" i „Głosie Sądownictwa" niejednokrotnie.

Chodzi teraz o to, kto powinien stwierdzać personalia oskarżonych na podstawie dokumentów w poszczególnych urzędach, czy obowiązek ten należy do oskarżyciela publicznego, czy do sądu wyrokującego i któremu z tych urzędów łatwiej jest dokonać tych czynności bez obawy przewlekania postępowania karnego.

W zasadzie oskarżyciel publiczny zobowiązany jest dołączyć do aktu oskarżenia wiadomości o poprzednich skazaniach oskarżonych. W sądach grodzkich czyni to policja na zasadzie §§ 45 i 104 instrukcji policyjnej z 16.8.1935 r. Zapytanie Rejestru Karnego Min. Sprawiedliwości o poprzednie skazania oskarżonych powinny być sporządzane na podstawie dokumentów stwierdzonych w urzędach gminnych lub innych właściwych, bo inaczej wiadomości o poprzednich skazaniach mogą być niedokładne albo bez znaczenia. Zdaniem moim policja państwowa lub prokurator w czasie dochodzeń powinni stwierdzić dokładne personalia oskarżonych, a funkcjonariusz który to uczyni, powinien w aktach sprawy zaznaczyć, w jaki sposób stwierdził personalia danej osoby.

Gdyby obowiązek powyższy ciążył na sądach wyrokujących, nie można by wyznaczyć rozprawy przed stwierdzeniem personaliów oskarżonego, a w razie stwierdzenia, że personalia różnią się od tych, jakie znajdują się w aktach sprawy, potrzeba ponownego zapytania Rejestru Karnego o poprzednie skazania tej osoby. Badanie takie trwałoby nie krótszy okres czasu, aniżeli w niektórych wypadkach same dochodzenia i sposób powyższy przyczynił by się do przewlekania postępowania karnego.

Przekonałem się w mej praktyce, że policja państwowa przeważnie nie stwierdza personaliów oskarżonych na podstawie dokumentów, jak również w zarządach gminnych czy innych właściwych urzędach i ogranicza się do danych, jakie oskarżony poda policji. W ten sposób niejednokrotnie oskarżony podaje na rozprawie inne daty urodzenia aniżeli uczynił to w czasie dochodzeń wobec policji. Także inne dane odnośnie osoby oskarżonego, niezgodne są z oświadczeniem złożonym na rozprawie i tym, co znajduje się w aktach sprawy. Ponieważ w aktach nie ma dokumentów ani innych danych co jest prawdziwe, nie pozostaje nic innego, jak odroczenie rozprawy i zbadanie sprzeczności. Od policji państwowej dowiedziałem się, że nie ma u nich instrukcji, by personalia stwierdzać w urzędach czy na podstawie dokumentów.

Uważam sprawę powyższą za bardzo ważną i konieczność zarządzenia, by personalia dokładne stwierdzał oskarżyciel publiczny w czasie dochodzeń, a nie sądy, bowiem jedynie powyższy sposób może przyczynić się do szybszego wymiaru sprawiedliwości, gdyż w obecnych czasach dużo zależy na szybkim załatwianiu spraw karnych, przez co przestępczość niewątpliwie się zmniejsza.

Świecie. *Jan Poersch.*

W SPRAWIE ARCHIWUM

W Dzienniku Ustaw z dn. 9.VI.1937 r. nr 42 poz. 335 została ogłoszona ustawa o przechowywaniu i niszczeniu akt i ksiąg w sprawach sądowych i administracji sądowej, która weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Ustawa jest tak pomyślana, aby na bardzo odległą przyszłość osoby zainteresowane mogły w lamusie archiwalnym odnaleźć dokumenty swych strat, krzywd lub kar.

Zachodzi jednak pytanie, jak sprawa ta przedstawia się z punktu widzenia życiowego i praktycznego, jak również pod względem wykonania.

Obowiązuje nas ustawa, nie jej krytyka, lecz my będziemy ją wykonywali, a więc będziemy przygotowywali akta, przekazywali i następnie szukali ich w archiwach, słusznym więc jest chyba, aby przemyśleć i zainteresować się jej wykonaniem.

Jedną z głównych stron dodatnich każdego urzędu jest sprawność i szybkość załatwiania interesantów oraz takież dawanie odpowiedzi na zapytania czynione przez inne urzędy.

Podział na kategorie A i B akt każdego sądu do czasu zniszczenia całkowicie kategorii B, stworzy jeszcze jeden nowy dział, rozbije całość akt każdego sądu i rozczłonkuje na czasokresy niszczenia.

Nie pomoże to zupełnie do szybkiego odnajdywania spraw, ponieważ wykazów będzie kilka, zależnie od czasokresów niszczenia. Szukanie akt będzie pracą bardzo skomplikowaną. Przyszłość najlepiej to pokaże.

Co do kategorii A mimo woli nasuwa się pytanie, jaki jest określony termin przechowywania tych akt w archiwum państwowym?

Należy więc przypuszczać, że po pewnym czasie archiwum państwowe będzie przedstawiało olbrzymi gmach i podziemia, w których ilość akt stale będzie się zwiększała, co utrudni poszukiwania poszczególnych spraw w corocznie zwiększającej się masie, która powiedzmy po latach 300 nikomu nie będzie potrzebna, może jedynie jako dokumenty historyczne i to w minimalnej ilości.

Pamiętamy jeszcze, ile kosztowały wysiłku i zdrowia urzędników męczące nadliczbowe, niepłatne godziny robienia archiwum w sposób prymitywny w stosunku do nowoobowiązującej ustawy.

Czy można sobie wyobrazić tę pracę wstecz, kiedy każdy z urzędników jest dosłownie przeciążony pracą, aby zacząć z całą dokładnością czytać akta od początku sądownictwa polskiego itd. aż do chwili obecnej.

Z ustawy wynika, że wszystkie nagromadzone akta w archiwach trzeba przygotować według nowoobowiązujących przepisów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tylko w jednym z oddziałów sądu grodzkiego w Warszawie było przeszło ćwierć miliona akt, to z całej Rzeczypospolitej Polskiej zbierze się zapewne pokaźna ilość.

Będzie to praca, która zapewne zatrudni znaczną ilość nowych sił urzędniczych, jeśli czynność ta ma pójść szybko i sprawnie, a nie trwać latami.

Co do pracy bieżącej ustawa głosi, że kwalifikowanie akt będą wykonywali pp. sędziowie.

Wydaje się to jednak mało prawdopodobne ze względu na to, że pp. sędziów w oddziałach jest jeden, a nie więcej niż dwóch, mających i bez tego dosyć pracy.

Odsyłanie akt przez I instancję do II o ile wyrok był zaskarżony, też przedłuży sprawność pracy, np. jeżeli sprawa sądu grodzkiego była w wydziale odwoławczym i w Sądzie Najwyższym, a nie wniesie nic nowego.

W ogóle jest i będzie to praca, która dopiero okaże się w swych rezultatach, czy jest życiowo praktyczna.

Myśl ludzka wyprzedza życie, chce je regulować i być dokładniejszą, ale w praktyce coś się załamuje i całość wychodzi inaczej. W ogóle we wszystkich dziedzinach jest wiele teorii pierwszorzędnie pomyślanych, lecz niezgodnych z życiem. Wypływa to z niezbitego faktu, że praktyka góruje nad martwą literą i dopiero życiowo poprawiona teoria może być wprowadzona w czyn.

Warszawa. *Helena Małkowska.*

O OPŁATACH SĄDOWYCH

Przepisy o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. Nr 93/34, poz. 837) oraz rozp. Ministra Sprawiedliwości o opłacie za doręczenie (Dz. U. R. P. Nr 109/34, poz. 109), są w praktyce przez niektóre sądy tak różnie interpretowane, jak może żadne inne ustawy czy rozporządzenia. A przecież należyte interpretowanie tych przepisów i prawidłowe pobieranie opłat sądowych, leży tak samo w interesie wymiaru sprawiedliwości jak i skarbu państwa.

Przyczynia się do tego brak może ukazywania się w większym stopniu odpowiedniej wykładni, która na przykład w stosunku do ustawy o opłatach stemplowych, ukazuje się dość często.

Stykając się ze sprawami rekwizyjnymi różnych sądów, jak również dyskutując na ten temat z kolegami z innych sądów, miałem możność zauważenia, że opłaty sądowe i za doręczenie, a zwłaszcza opłaty poza wpisem głównym od zwykłych pozwów cywilnych, są pobierane rozmaicie i nieraz ze szkodą dla budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Ten stan rzeczy przeważa w mniejszych sądach grodzkich, w których ze względu na to, że sądy te mają w swoim zakresie bodajże największą ilość różnorodnych spraw, opłaty sądowe i za doręczanie są również w stawkach swych różnej wysokości, a że poborcą we wszystkich działach jest jeden urzędnik (sekretarz), dlatego prawidłowe pobieranie tych opłat zależne jest od dobrej znajomości i prawidłowej interpretacji przez poborcę przepisów o kosztach sądowych i opłacie za doręczenie, a tym bardziej, jeśli się zważy, że do sądów grodzkich, zwłaszcza na prowincji, pozwy i różnego rodzaju podania i wnioski, składane są przeważnie przez ludność wiejską, która o stawkach opłat sądowych i za doręczenie nie ma żadnego pojęcia.

Nie pragnę na tym miejscu uważać siebie za speca czy jakąś powagę w odniesieniu do interpretacji powyższych przepisów, ale spostrzeżenie tej rażącej rozbieżności, która ma miejsce i nadal, mimo przestarzałości już tych przepisów, nasuwa mi chęć ujawnienia tych bolączek i ewentualnego rozwinięcia na ten temat dyskusji dla dobra sprawy.

Pragnę zaznaczyć, że mam na myśli przepisy o kosztach sądowych z uwzględnieniem przepisów szczególnych dla obszaru mocy kodeksu Napoleona i tomu X cz. I Zwodu Praw.

Otóż niektóre sądy pobierają:

1) od wniosku o uzasadnienie wyroku 50 gr, nie pobierając 50 gr za doręczenie zawiadomienia o uzasadnieniu wyroku, a w wypadku, gdy jeden wniosek obejmuje kilku wnioskodawców — 50 gr za każde doręczenie zawiadomienia (§ 7 rozp. Min. Sprawiedliwości o opłacie za doręczenie);

2) 1 zł za tytuł wykonawczy względnie wypis nakazu zapłaty z klauzulą wykonalności, zamiast: 50 gr od wniosku, 50 gr za doręczenie, 50 za stronicę pisma (nie przewyższającą 25 wierszy) i 50 gr za klauzulę wykonalności (okólnik Min. Sprawiedliwości Nr II A 9436/37 z dnia 19.VIII.1937 r.), wobec czego opłata za tytuł wykonawczy lub nakaz zapłaty z klauzulą wykonalności, w sądzie grodzkim, wyniesie minimum 2 zł;

3) 50 gr za wydane zaświadczenie z akt, zamiast jak w pkt. 2): od wniosku, za stronicę pisma i za doręczenie;

4) w sprawach o wpis do rejestru zastawu rolniczego, niektóre sądy pobierają 3 zł wpisu w rozumieniu widocznie pkt. 3 art. 89 p. o. k. s., który określa tę wysokość opłat od każdego podania rozpoczynającego postępowanie sądowe, a niepodlegającego opłacie wpisu stosunkowego lub stałego oraz pobierają 50 gr od każdego załącznika, podczas, gdy w tych sprawach istnieją odrębne przepisy (Dz. U. R. P. Nr 105, poz. 810 z 1931 r.), według których opłaty sądowe w tych sprawach wyniosą zawsze poważnie wyższą stawkę;

5) w sprawach o wyznaczenie opieki, niektóre sądy pobierają oprócz wpisu 3 zł (w myśl pkt. 3 art. 89 p. o. k. s.) i opłatę do doręczenie ryczałtowo w wysokości 2 zł 50 gr, podczas, gdy sprawy te podpadają pod przepis § 7 rozp. Min. Sprawiedliwości o opłacie za doręczenie i w związku z pkt. 3 art. 89 p. o. k. s., należy pobierać 50 gr za każde doręczenie. Ponieważa rada familijna składa się z 6 członków, więc opłaty za doręczenie wyniosą zawsze minimum 3 zł. W razie odroczenia takiej sprawy, opłaty za doręczenie pobiera się po raz drugi, gdy natomiast przy pobraniu opłaty za doręczenie ryczałtem, opłat tych powtórnie nie pobiera się;

6) na wypadek wniesienia sprzeciwu, co do zatwierdzenia uchwały gromadzkiej, to od sprzeciwów tych, większość sądów nie pobiera żadnych opłat. Ponieważ wniesienie takiego sprzeciwu prawie zawsze powoduje postępowanie sądowe (art. 12 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 14.X.1927 r., poz. 822) przeto uważam, że sprzeciwy te podpadają pod pkt. 3 art. 89 p. o. k. s. i opłaty od tych sprzeciwów należy pobierać wg powyższego pkt. 3 art. 89 oraz opłatę za doręczenie (w myśl § 7 rozp. Min. Sprawiedliwości o opłacie za doręczenie);

7) w sprawach karnych na wypadek wniesienia powództwa cywilnego niektóre sądy pobierają oprócz wpisu stosunkowego i opłatę za doręczenie ryczałtem, podczas, gdy opłat za doręczenie w tych sprawach nie należy pobierać (art. 85 p. o. k. s.);

8) od podania o wypłacenie sumy złożonej do depozytu sądowego, niektóre sądy pobierają 50 gr, podczas, gdy — moim zdaniem — podanie takie podpada pod przepis pkt. 3 art. 89 p. o. k. s. i od podań tych należy pobierać opłatę w wysokości 3 zł, tymbardziej wtedy, gdy podanie takie nie dotyczy żadnej sprawy, a otwiera nowe postępowanie sądowe;

9) od podania o wydanie postanowienia o przysądzeniu nabytej z licytacji nieruchomości, niektóre sądy nie pobierają 1/5 części wpisu od ceny nabycia nieruchomości (art. 34 p. o. k. s.) ,a od podania tego pobierają 50 gr.

Poddając rozwadze Sz. Kolegów powyższe spostrzeżenia, może ściślej bym się wyraził, gdybym w miejsce „sądy" — napisał sekretariaty", bowiem pobieranie opłat sądowych powierzone jest prawie całkowicie — sekretariatom sądowym. W interesie więc naszym leży to, by o ile zła interpretacja i rozbieżności w pobieraniu opłat sądowych uchodzą niekiedy uwadze naszych władz przełożonych, bolączki te starać się usunąć dla dobra budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, a zatem i skarbu państwa.

Rozbieżności te powstają może i dlatego, że przyjmujący w sądzie opłaty sądowe (sekretarz), w wypadku korzystania z urlopu wypoczynkowego czy innego chwilowego zwolnienia od zajęć, nie objaśni swemu zastępcy (koledze młodszemu), całego szeregu dodatkowych okólników i przepisów, normujących prawidłowe pobieranie opłat.

Niemniej ważną kwestią jest również sposób technicznego uwidaczniania pobranych opłat na poszczególnych pozwach czy podaniach.

Niektóre sądy, zarządzenie o pozostawieniu pozwu czy podania bez biegu do czasu uiszczenia opłat (art. 141 k. p. c.), piszą na oddzielnych, specjalnie przygotowanych na powielaczu czy maszynie drukach, uwidaczniając jednocześnie na tych drukach wysokość należnych do pobrania poszczególnych opłat. Inne znów sądy czynią to na samych pozwach czy podaniach, w formie odciśnięcia odpowiedniego stempla lub nadpisu ręcznego. Następnie zawiadamiają powoda czy pozwanego lub petenta o konieczności wniesienia w terminie 7-dniowym opłat sądowych. Bywa nieraz, że w odpowiedzi na takie zawiadomienie interesant nadsyła świadectwo nezamożności, prosząc jednocześnie w podaniu o przyznanie mu prawa ubogich; prawo ubogich nie zostaje przyznane; petent składa zażalenie, które zostaje oddalone. W końcu zainteresowany przesyła należne opłaty przez PKO. lub pocztą (przekazem), a odnośny odcinek przekazu wędruje do akt i zostaje gdzieś w końcu podszyty. Zachodzi teraz pytanie: ile czasu musi poświęcić wizytator lub kontroler, by sprawdzić, czy i w jakiej wysokości pobrane zostały opłaty w danej sprawie? Gorzej jeszcze jest w tym wypadku, gdy taki odcinek PKO. wysunie się z akt i zaginie, bo wówczas w ogóle nie ma śladu, czy w danej sprawie zostały pobrane opłaty i w jaki sposób.

Uważam, że do technicznego uwidaczniania pobranych opłat, poza opłatami w znaczkach sądowych, co normują przepisy kasowe, jest następujący sposób: zarządzenie o wezwaniu powoda czy pozwanego do wniesienia opłat winno być czynione na samym pozwie czy podaniu lub wniosku, nie zaś na oddzielnym druku. Następnie dla przejrzystości takiego aktu, pod tym zarządzeniem winna być umieszczona adnotacja, kiedy wysłano zawiadomienie o należności uiszczenia opłat oraz kolumna zestawiająca należne do pobrania opłaty. W razie uiszczenia opłat przez PKO. czy przez pocztę, to oprócz adnotacji na odcinku PKO. lub przekazu względnie zawiadomieniu kasowym daty wpłaty i poz. ks. kasowej, taka adnotacja winna być umieszczona również pod wspomnianą kolumną zestawiającą należne opłaty, przy czym odnośny dowód wpłaty powołany winien być zapisem: „Karta Nr X". Przy tym sposobie uwidaczniania pobrania opłat, nawet wówczas, gdy odcinek — odnośny dowód kasowy — zaginie, nie trudno będzie sprawdzić uiszczenie opłat przez sprawdzenie powołanej w adnotacji pozycji księgi kasowej. Ponadto każdy dokument, jeśli chodzi o jego opłacenie, stanie się bardzo przejrzysty i w wielkiej mierze ułatwi kontrolującemu sprawdzenie pobranych opłat.

Łyntupy, okr. Wilno *Michał Pamięta*

Rozbieżność w stosowaniu p. o k. s.

Z jasnego brzmienia art. 4 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. nr 93 poz. 837) wynika, że Skarb Państwa itd., za które działa Prokuratoria Generalna oraz instytucje w tym artykule wymienione, uwolnione są od opłat sądowych. Nawet bez zestawienia poszczególnych artykułów tego rozporządzenia — zdaniem moim — innej praktyki stosować nie można, jak pobieranie od tych instytucji kosztów *postępowania.*

Niewątpliwie tak rozumieją ten przepis same wyszczególnione w art. 4 powyższego rozporządzenia instytucje, gdyż dołączając do pism wnoszonych do sądu potrzebne załączniki, np. pełnomocnictwo podlegające opłacie stemplowej, opłaty stemplowe, które niewątpliwie należą do kategorii kosztów postępowania (art. 69 pkt 6 „opłaty należne innym władzom i urzędom") bez wezwania sądowego uiszczają.

Także sędziowie orzekający w sprawach cywilnych, przyznane należności, np. biegłych — w sprawach, w których występują powyższe instytucje — zasądzają od Skarbu Państwa itd.

Innych przekonywań logicznych nawet nie potrzeba.

Założce. *H. Węglowski.*

SPROSTOWANIE.

W nr 11/37 „Apelu" w rubryce „Odznaczenia" zakradły się następujące omyłki:

Wydrukowano: „Michałowi Krajewskiemu, kier. sekretariatu Prok. S. O. w Krakowie" — powinno być „w Tarnopolu".

Opuszczono: „Romanowi Krajewskiemu, kier. sekretariatu Sądu Okr. w Krakowie".

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

ARYTMOGRAF.

ułożył Jan K. — Kraków.

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 9, 10, 8, 9, 4, 12, 13, 3, 4, 14, 15, 16, 11, 12, 10, 17, 18, 4, 19, 8, 10, 20, 13.

Przy pomocy poniższego klucza odczytać aktualny zew urzędników sądowych:

17, 10, 12, 6, — narzędzia rolnicze (l. mn.)
18, 13, 3, — pierwiastek chemiczny z chlorowców
5, 16, 11, 14, 4, 8, 20, — zdziczały koń
7, 4, 19, 2, 1, 15, 9, — zarodki.

ROZWIĄZANIE Z Nr 11/37.

Krzyżyk zaduszkowy: *Podatek specjalny.* 1. P; 2. Los; 3. Oddaj; 4. Dodatek; 5. Przetrwać; 6. Przemoc; 7. Nakaz; 8. Asy; 9. Kpi; 10. Bek; 11. Ach!; 12. Mjr; 13. żal; 14. Golec; 15. Skandal; 16. Niebywały.

OD REDAKCJI.

Zawiadamiamy Koleżanki i Kolegów, że w roku bieżącym kończymy X lat naszego wydawnictwa. Z tej racji następny numer „Apelu" będzie poświęcony tej radosnej dla nas uroczystości i ukaże się w zwiększonym rozmiarze.

Wszystkie nasze Koleżanki i Kolegów prosimy uprzejmie o łaskawą współpracę nad wydaniem tego jubileuszowego numeru.

Redakcja „Apelu".

Kto z pp. kolegów względnie koleżanek, zamieszkałych we Lwowie lub w innej miejscowości na terenie Apelacji lwowskiej chciałby w drodze zamiany przenieść się do Drohobycza, proszony jest o podanie zgłoszenia do Zarządu Koła Okręgowego Związku Urzędników Sądowych lwowskiego okręgu apel. w Drohobyczu.

PODZIĘKOWANIE

Wielce Szanownemu Panu Generalnemu Sekretarzowi Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Z. Szkolnickiemu, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie i wyrażam głęboką wdzięczność za łaskawe bezinteresowne wzięcie w obronę mojej osoby.

Chodorów. *Tadeusz Piasecki.*

Redakcja i Administracja (tel. 11.10-76), Warszawa, Plac Krasińskich Nr 5. | REDAKTOR przyjmuje interesantów od godziny 9 do 10, z wyjątkiem niedziel i świąt. | Konto Zarządu Związku Zrzeszeń w PKO. Nr 595.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie z przesyłką — 1 zł 50 gr. Rocznie — 6 zł. CENA NUMERU 50 gr, podwójnego — 1 zł. Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł; ½ str. — 80 zł; ¼ str. — 40 zł; ⅛ str. — 20 zł. | OGŁOSZENIA: miejsca zastrzeżone o 25% drożej; artykuły ogłoszeniowe: str. — 250 zł, ½ str. — 125 zł. | Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Naczelny Redaktor: JERZY PRZYŁUSKI — Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. R. P.

Zarząd Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, działając na zasadzie postanowień ust. VI art. 18, 19 i 21 statutu Związku, zwołuje niniejszym doroczne

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW

które odbędzie się W DN. 5 LUTEGO 1938 R. O GODZ. 15.30 w sali posiedzeń nr 66/67 Sądu Okręg. w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 32.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i powitanie obecnych.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu Związku za rok ubiegły:
   a) kol. prezesa,
   b) kol. sekretarza,
   c) kol. skarbnika.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami.
5) Udzielenie Zarządowi absolutorium.
6) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego.
7) Wnioski.
8) Sprawa zmiany statutu Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Prokuratorskich R. P.
9) Sprawa przystąpienia naszego Zrzeszenia do Wojewódzkiej Rady Pracown. w Poznaniu.
10) Uchwalenie budżetu na rok 1938.
10) Wolne głosy.
12) Zakończenie.

Gdyby w zapowiedzianym terminie nie zebrała się odpowiednia ilość delegatów, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny po tymże terminie, przy czym uchwały powzięte są ważne bez względu na ilość obecnych delegatów.

Prawo do wzięcia udziału w Walnym Zebraniu Delegatów mają członkowie wybrani przez poszczególne Koła, przy czym jeden delegat reprezentuje 10 członków. Z tych miejscowości, w których nie ma utworzonych Kół, miejscowi delegaci mają prawo delegatów na Walne Zgromadzenie. Koszty podróży delegatów pokrywają odnośne Koła wzgl. Delegatury.

Wnioski do uchwał na Walnym Zgromadzeniu Delegatów należy nadsyłać do Zarządu Związku najpóźniej na 5 dni przed Zgromadzeniem.

W związku z powyższym Zarządy Kół miejscowych zwołują, zgodnie ze statutem, w ciągu miesiąca stycznia 1938 r. Walne Zebrania Kół, na których wybrani zostaną delegaci na Walne Zgromadzenie Okręgu. Delegaci wykażą się przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia pisemnymi pełnomocnictwami. Obowiązuje to również delegatów z tych miejscowości, w których nie zostały utworzone Koła Związku.

W końcu komunikujemy uprzejmie, że przed rozpoczęciem Zjazdu Delegatów zostanie odprawiona na intencję pomyślnych obrad Msza św. w kościele OO. Franciszkanów, przy ulicy Franciszkańskiej o godz. 8 rano.

Za Zarząd:

(—) K. Mrówczyński
Sekretarz

(—) K. Sempiński
Prezes

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7-26-23